

...w którym dowiemy się co nieco na temat podróży w przestrzeni

Alex siedział na łóżku i czytał książkę. Był to zwykły chłopiec w zwykłym mieszkaniu i zwykłym mieście. Nie było w tym nic wyjątkowego poza jednym małym szczegółem: książka, którą czytał, była napisana w języku magicznym. Jeszcze nie wszystkie słowa były dla niego zrozumiałe, ale Alex bardzo się starał. W telefonie leżącym obok niego otwarty był słownik elektroniczny – to w nim Alex szukał znaczeń nowych słów. Nagle na ekranie pojawiło się powiadomienie. Alex zajął się telefonem i zdziwił się. Był tam komunikat od użytkownika z Akademii Magii Novakid: „Potrzebujemy pomocy!”

Wydawało się, że ta wiadomość skierowana do świata ludzi została wysłana przez jednego z jego przyjaciół. Ale kim był ten przyjaciel? Alex nie miał pojęcia. Jednak nie miało to znaczenia. Ważne było to, że ktoś tam potrzebował jego pomocy. Odebrawszy taką wiadomość, nie mógł siedzieć z założonymi rękami. Jednak Alex nie mógł tak po prostu teleportować się do innego świata, nikomu nic nie mówiąc. Jego rodzice i ukochany domowy kot Bartolomiu zaczęliby się niepokoić, gdyby nie znaleźli go w jego pokoju. Trzeba było coś wymyślić. Alex zszedł z łóżka i wyszedł ze swojego pokoju. Mama i tata oglądali serial.

– Ma-a-mo, ta-a-to, położę się spać, dobrze?

Mama zatrzymała film wideo.





– Synku, a co tak wcześniej? – ze zmieszaniem zapytała mama

– No-o-o... Jakoś zmęczyłem się dzisiaj. No, i jutro do szkoły na pierwszą lekcję...

– Ty czasem nie zachorowałeś? – zaniepokojona mama podeszła do Alexa i przyłożyła rękę do czoła chłopca.

– Nie, wszystko w porządku. Po prostu chcę spać.

– Dobrze, synku, miłych snów, – powiedziała mama i pocałowała syna w czoło.

– Dobranoc, – powiedział tata, ziewając. Szczerze mówiąc, on sam też po trochu zasypiał z powodu nudnego filmu. – Dobrze robisz. Kto wcześniej kładzie się spać, ten wcześniej wstaje! A kto wcześniej wstaje, ten zawsze i wszędzie zdąży, – podsumował tata i znowu ziewnął.

Alex wrócił do siebie i zamknął drzwi. Początek operacji przebiegł pomyślnie. Aby nie było żadnych podejrzeń, Alex zgasił światło. Podróż w przestrzeni i czasie to ogromna przygoda. Trzeba przestrzegać trzech zasad.

1. Należy trzymać w rękach słownik magicznego języka.
2. Należy pomyśleć o miejscu, do którego chcemy się teleportować.
3. Należy na głos wypowiedzieć zaklęcie.

Alex stanął na środku pokoju, wziął do rąk swój stary postrzępiony słownik języka magicznego w niebieskiej okładce (elektroniczny słownik nie nadaje się do teleportacji), zamknął oczy, wyobraził sobie Akademię Magii Novakid, wziął głęboki wdech i powiedział:

– Teleport me!

Kiedy Alex otworzył oczy, na początku wydawało mu się, że nic się nie zmieniło. Wokół było ciemno. Możliwe, że magia nie zadziałała. Jednak mimo wszystko Alexowi brakowało odwagi, aby się poruszyć – trzeba chociaż chwilę zaczekać, dopóki oczy nie przyzwyczają się do ciemności i będą widoczne zarysy pokoju. Nagle kilka kroków od Alexa rozległ się jakiś dźwięk – szelest stron. Najpierw Alex pomyślał, że to Bartolomiau niezauważony przedostał się do pokoju i włożył na półkę z książkami. Ten kot uwielbiał spać obok książek, jakby umiał czytać. Ale nie. Dźwięk był taki, jakby ktoś przeglądał strony książki. A kartkować Bartolomiau na pewno nie potrafił.

Nareszcie oczy Alexa przyzwyczały się do ciemności i chłopiec rozejrzał się dookoła. Wygląda na to, że znalazł się w bibliotece akademii. Tuż przed nim na jednym ze stołów czytelnicy znajdował się ktoś i kartkował książkę. „Któż mógłby to być i po co wezwano mnie tutaj?” – pomyślał Alex. – W każdym razie trzeba coś zrobić. Wygląda na to, że należy porozmawiać z tym nieznanym”, – zdecydował Alex.

Ale w tej samej chwili, gdy otworzył usta, aby wypowiedzieć magiczne powitanie, które zobowiązywało każdą istotę znającą magiczny język, aby się przedstawiła, czyjeś łapy chwyciły go za ręce i od razu z dwóch stron rozległy się dwa zaklęcia:

– Glasswall

– Silence



Wtedy też między Alexem a tajemniczym stworzeniem, które kartkowało książkę, pojawiła się szklana ściana, a sam Alex poczuł, jak mięśnie jego twarzy unieruchomił skurcz. Ale były też i dobre nowiny. Stworzeniami, które trzymały go za ręce, były Luna i Astro. Poznali się w zeszłym roku. Wtedy każdy z nich reprezentował swój wydział na Paradzie Wydziałów Akademii Magii Novakid.

– Zaraz wszystko ci opowiemy, tylko nie bój się i nie krzycz.

Alexskinął głową. Co by się nie działo, obok niego stali Luna i Astro, jego przyjaciele, im można było ufać.

Astro powiedział:

– Speak.

Alex poczuł, jak mięśnie jego twarzy rozluźniły się. Znowu mógł mówić.

– Po co mnie wezwaliście i co tu się dzieje?

Luna i Astro przekrzykując się zaczęły opowiadać:

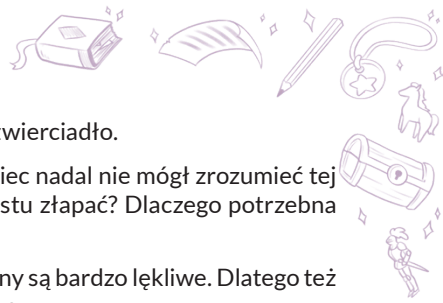
– Dzisiaj w akademii pojawił się gremlin.

– Nikt nie wie skąd i jak. Wejście do akademii w przypadku gremlinów blokują starożytne zaklęcia.

– Ale gremlin pojawił się, i profesor Novus Wizword wystął nas, abymy zwabili tego gremlina do pokoju gościnnego. Mamy to zrobić po to, żeby nie napsocił w akademii.

– Próbujemy zwrócić na siebie jego uwagę już całą godzinę, ale ten gremlin po prostu nie chce nas zauważyć. Cały czas kartkuje jakąś książkę i nie działają na niego żadne zaklęcia.

– Tak, nie zainteresowały go żadne magiczne sztuczki, które my pokazaliśmy. Nie



zainteresowała go ani karuzela cyrkowa, ani krzywe zwierciadło.

– Czekajcie, czekajcie, – powiedział Alex. Chłopiec nadal nie mógł zrozumieć tej całej historii. – Dlaczego gremlina nie można po prostu złapać? Dlaczego potrzebna jest zabawa?

– Profesor Novus Wizword powiedział, że gremliny są bardzo lękliwe. Dlatego też jedynym sposobem, aby go złapać jest wspólna zabawa.

– Ale on nie chce przyłączyć się do naszych zabaw!

– Wydaje się, że nasza magia na niego nie działa!

W czasie opisywania całej historii przyjaciele Alexa stale przerywali sobie nawzajem.

– Dlatego mnie wezwaliście?

– Tak, dokładnie tak! Możliwe, że tobie uda się to zrobić. Wypróbowaliśmy już kocie i psie zaklęcia, teraz potrzebujemy zaklęć ludzkich.

– Język magiczny jest taki sam dla wszystkich istot, – zauważył Alex

– Tak, ale jedno i to samo słowo, wymówione przez różnych magów, ma różną siłę! – zaznaczył Astro. Alex nie mógł się z nim nie zgodzić.

Tymczasem gremlin nadal zanurzał się w książce. Szeleścił jej stronami, niezrozumiale mamrocząc sobie coś pod nosem.

– A czy on też zna magiczny język? – zapytał Alex

– Nie, on nie potrafi nawet skleić dwóch słów. Profesor Novus Wizword powiedział, że gremliny są niezdolne do uczenia się.

– A wam się nie wydaje, że on czyta teraz tę książkę? – zapytał Alex.

Luna i Astro spojrzeli na gremlina w czasie, gdy ten wodził palcem po stronie.

– Nie... To wątpliwe. Najprawdopodobniej znalazł tam zapach czegoś smacznego, – odpowiedział Astro kręcąc głową.

– Nie traćmy czasu na spory, – odezwała się Luna. – Musimy jakoś zwabić go do pokoju dla gości.

– Moglibyśmy nie korzystać z magii, ale zamiast tego utworzyć ścieżkę z jedzenia z biblioteki do pokoju dla gości. Ten pokój jest niedaleko, – zasugerował Astro.

– Tak, ale nie możemy poprowadzić go przez korytarz. Może w dowolnym momencie przestraszyć się i uciec, – odpowiedziała Luna

– A może przeteleportujemy go tam? – zapytał Alex.

– Dobry pomysł, ale żeby zaklęcie teleportacji zadziało gremlin musi być obok nas. A może się nas przestraszyć, i wtedy wszystko pójdzie na marne, – zaznaczył Astro.

– Oznacza to, że musimy się schować i zwabić go do nas.

– Ale jak możemy to zrobić...?